Rok 5. Kalisz dnia 1 (13) Marca 1874 r. № 21.

KALENDARZ
Dziś, św. Nicefora Biskupa.
D. 14, „ Matyldy Królowej wd.
„ 15, „ Longiua Męcz.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Zimna	10	5

BAROMETR
Wczoraj } pogoda stała.
Dziś . }

Piątek dnia 13 marca 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W d. 26 lutego (10 marca) r. b., jako w rocznicę urodzin J. C. W. W. Ks. Aleksandra Aleksandrowicza, we wszystkich świątyniach chrześcjańskich i domach modlitwy starozakonnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń." Wieczorem miasto było uilluminowane.

Od redakcji.

Z dnjem 1-ym stycznia r. b., „Kaliszanin" rozpoczął piąty rok swojego istnienia.

Wydawnictwo pisma perjodycznego na prowincji, niezawsze znajdując należyte poparcie, połączone jest z ogromnemi trudnościami, i tylko chęć niesienia swej pracy dla ogółu, główną, a może jedyną stanowi dźwignię istnienia w naszym kraju pism prowincjonalnych.

Dowodem tego niezbyt pomyślny stan wszystkich pism na prowincji wydawanych, z których nawet jedno (Gaz. Kiel.) przerwane od 9-ciu miesięcy, w skutek śmierci Redaktora, nie może dotąd znaleźć dość śmiałej ręki, któraby je podniosła z upadku.

Użyteczność wszakże organów prowincjonalnych ogólnie jest uznaną. Pismo zaś nasze wychodzące na pograniczu państwa wiejącego swym wpływem na wszystkie strony świata, *w ważniejszych* jeszcze znajduje się okolicznościach. Jestto jeden ze względów, jakie wkładają na nas obowiązek usilnego podtrzymywania rozwoju pisma, które, aczkolwiek w szczupłych wychodzące ramach, w skutek jednak jeograficznego położenia naszej gubernji, ważną i wyrazistą odgrywa rolę. Baczną zwracający uwagę na kierunek naszego pisma, bezspornie przyznają nam zapewne, że zadanie nasze pojmujemy, i wywiązujemy się z takowego, o ile nam na to okoliczności zezwalają.

Komu więc kierunek ten nie jest obojętny, kto ocenia użyteczność organów prowincjonalnych w ogóle, ten nam poparcia swego odmawiać nie powinien, a tylko pomoc ze strony ludzi intelligencji, pojmujących rozumnie swoje obywatelskie obowiązki, da nam możność postawienia pisma na takim stopniu rozwoju, na którymby odpowiadało w zupełności swojemu zadaniu.

W usiłowaniach i dążeniu ku temu celowi nigdy nieustawaliśmy, i dziś wszelkie pobudki materjalne na ostatnim stawiając planie, znacznie rozszerzyliśmy koło naszych współpracowników, co bezwątpienia nader korzystnie w naszem piśmie odbić się musi.

Dlatego więc, ufni w to, że na przeszło czteroletnią naszą pracę nieobojętnym spoglądacie wzrokiem, śmiało zwracamy do Was głos, mieszkańcy Kalisza i jego okolic, nie odmawiajcie swego poparcia dla pisma i idei.

Rozporządzenia Rządowe.

USTAWA O OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

(Najwyżej zatwierdzona 1 stycznia 1874 r.)

—

(Ciąg czternasty).

—

115. Układanie szczegółowych list powołania (art. 202), powinno być ukończone na 1 kwietnia. Następne listy wystawiają się lub wywieszają na termin dwutygodniowy w powiatowych, okręgowych i miejskich kompletach do obowiązku służby wojskowej, w zarządach miejskich i włościowych, gdzie należy, a listy dotyczące tej lub owej gromady wiejskiej, odczytują się na zebraniach wiejskich.

116. Każdemu dozwala się na dwa tygodnie przed terminem składania list do powiatowych, okręgowych i miejscowych kompletów do obowiązku służby wojskowej (art. 118), oznajmiać o dostrzeżonych w listach opuszczeniach i omyłkach. Oznajmienia powinny być wpisane do osobnej księgi, sprawdzone w ciągu siedmiu dni, na zasadzie znajdujących się dokumentów, badaniami lub innemi sposobami, i ujawnione w listach niedokładności poprawione. O opuszczeniach i omyłkach w szczegółowych listach powołania, układanych przez powiatowe, okręgowe miejskie kompleta do obowiązku służby wojskowej (art. 102), oznajmia się bezpośrednio tym kompletom w określonym przez niniejszy artykuł terminie dwutygodniowym.

117. Osobom, które przepuściły termin wskazany w art. 116, dozwala się udawać z oznajmieniami o opuszczeniach i omyłkach do powiatowych, okręgowych i miejskich Kompletów do obowiązku służby wojskowej w takim tylko wypadku, jeżeli mogą złożyć dowody, że przyczyną przepuszczenia przez nie terminu, były szczególne i całkowicie zasługujące na uwzględnienie okoliczności. Ocenienie takowych dowodów pozostawia się wymienionym Kompletom.

118. Instytucje i urzędnicy układający szczegółowe listy powołania (art. 102 i uwagi), nie później jak 1 maja składają takowe, jak również listy osób, których wiek ma być oznaczony według zewnętrznej powierzchowności, do powiatowych, okręgowych i miejskich Kompletów, w czem do kogo należy.

III. O przeniesieniu z jednego rewiru powołania do drugiego.

119. Wszystkim osobom podlegającym obowiązkowi służby wojskowej, nadaje się prawo sta-

WYPROWADZENIE KOMINEM.

Biedny, biedny właścicielu!
Biedny, biedny rządco domu!
U was porządek na celu,
Kredytu niema nikomu.....

Mimo to was, (głupia sprawa)
Nieraz tego ktoś oszwabi:
Nie pomoże „w Imie prawa,"
Bo *humana res est labi!*

Otóż któryś z lokatorów,
W komornem zalegt czas długi,
Choć w miejsce egzekutorów,
Pan rządca słał stróże, sługi.

Aż cierpliwość się urywa,
I ultimatum posyła,
Że do tego grzecznie wzywa,
Do czego mu służy siła.

Alias, aby się wynosił,
Bo kto inny tu zagości,
A przytem grzecznie poprosił,
Nie zabierać ruchomości.

Bo od tego w każdej bramie
Chłop ogromny, zdrów jak rydz,
Aby nawet własnej mamie
Nie pozwolił wynieść nic.

Pan rządca nie wiedział wcale,
Że lokator zwany Janem,
Urządził się doskonale,
Przestał być swych rzeczy panem.

Rozsprzedał je: mieszkań wiele....
Więc choć w bramie stróż jak wół,
Że sąsiedzi przyjaciele,
Został tapczan, stołek, stół.

Pierwej było jak u grafa,
Konsola, krzesła, kozety,
Lustra, komód dwie i szafa,
A dzisiaj pustki niestety!

Spotkał się z rządcą pan Jan:
Mina tęga, w górę nos,
„Cóż to sobie myślisz pan,
„Żeś mi ciężki zadał cios?

„Że mię bardzo nastraszono
„Iż sfantujesz do pościeli ?
„Lokatorów więcej pono,
„Niż rządców i właścicieli!

„W tem wygrana pańska cała,
„Że z mieszkania się wynoszę,
„Lecz oby mię śmierć spotkała
„Gdy weźmiesz aby trzy grosze!

„Pan masz meble..,"
„Te bierz sobie,
„Lecz wątpię byś wziąć je zdołał,
„Choćbyś we własnej osobie
„Wojskową pomoc przywołał."
„A to chyba będziesz panie,
„Istnym Lucypera synem,
„I twoje umeblowanie
„Wyprowadzisz ztąd kominem.

„W takim jedynie przypadku
„Dług umorzę z mej kieszeni..!"
„Zgoda panie! lecz przy świadku,
„Czy się słowo twe nie zmieni?"
„Jakem szlachcic!"
„Zatem zgoda!
„Ja te czary zrobić mogę,
„Djabeł swej pomocy doda,
„Przez komin *urządzam nogę*."

Rządca myśląc, że dwuznaczność
W słowach swoich pan Jan kryje,
Kazał zdwoić stróżom baczność,
A w nocy mieć z sobą kije.

Mroźne były, co się zowie,
Trzy ostatnie dni kwartału;
Pan Jan dbały o swe zdrowie,
Popalił graty pomału.

Najprzód stołek, potem stół,
Wreszcie tapczan, a siennika
(Prawo wyraźne jak wół)
Żaden komornik nie tyka.

Siennik zwinął, słoma z niego
Poszła też w piec za gratami;
Pan Jan rządcę zdziwionego
Pożegnał temi słowami:

„W naszym boju drogi panie
„Ja okryłem się wawrzynem,
„Proszę o pokwitowanie,
„Bom meble wyniósł kominem."

J. Milk...

wiania się do powołania, albo w tych rewirach, w których są zapisane, albo w tych, w których one same lub ich rodzice mają własność nieruchomą, lub w której zamieszkują nie mniej jak trzy miesiące przed dniem oznajmienia o wyborze rewiru do stawienia się do powołania (art. 120).

120. Pragnący odbyć obowiązek służby wojskowej nie w tym rewirze, w którym są zapisani, ale w innym, obowiązani są oznajmić o tem (z złożeniem świadectwa o swem prawie na zasadzie art. 119), nie później jak 15 stycznia roku w którym podlegają powołaniu: wniesieni do list spisu ludności opodatkowanej i podlegający wniesieniu do takowych.—Zarządowi włościańskiemu lub miejskiemu tak wybranego przez nich nowego rewiru, jak i rewiru w którym byli zapisani, pozostałe osoby—instytucjom zawiadującym czynnościami powołania w jednym i drugim rewirze. Po upływie oznaczonego terminu, oznajmienia przyjmują się tylko w razie przedstawienia zasługujących na uwzględnienie przyczyn opóźnienia.

121. Przy przenoszeniu z jednego rewiru powołania do drugiego osób, obowiązanych mieć świadectwa o zapisaniu się (art. 97), robi się na należącem do przenoszonej osoby świadectwie, odpowiednia o tem przeniesieniu wzmianka przez tę instytucję, do rewiru powołania której osoba przenosi się.

122. O wszystkich ubyłych z powodu przeniesienia układa się osobny wykaz, który dołącza się do szczegółowej listy powołania. W listach powołania w wybranym rewirze osoby takie umieszczają się w osobnym oddziale.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dwa razy jeszcze Kalisz posłyszy śpiew pani Micińskiej: raz, jak to już donosiliśmy, w niedzielę, w kościele S-go Mikołaja podczas summy—drugi raz (a właściwie pierwszy, gdyż jutro) na benefisie p. Stanisława Jasińskiego, artysty dramatycznego truppy p. Trapszy, w znanej już, ale w miarę wsłuchiwania się, coraz niejako piękniejszej arji z opery Pedrottego „Fiorina" oraz w roli Wandy w ulubionej operetce Kurpińskiego „*Bojomir i Wanda.*" Ta najzupełniej bezinteresowna ofiara dla towarzysza zawodu, z którym pani M. w ciągu lat trzech w jednem znajdowała się gronie, piękne daje świadectwo o szlachetnem jej zapatrywaniu się na obowiązki koleżeństwa.

Co do wyboru sztuk na benefis, który składać się będzie oprócz wyżej już wymienionych muzykalnych czynników, z komedji „Miód kasztelański" J. I. Kraszewskiego i „Icka zapieczętowanego" z czarodziejskiemi produkcjami samego benefisanta, to na takowym, bezpiecznie osoby wszelkiego wieku i płci znajdować się mogą, bez obaw i wahania, niekiedy aż nadto usprawiedliwionych.

— Czy istnieją w którymkolwiek większem mieście ulice bez nazwy? zaiste nie; a jednakże w naszym grodzie znajduje się kilka ulic, których nazwy tradycyjne, przechowują się w pamięci miejscowych pokoleń, a dla przybyszów są obecnie, gdyż na rogach tychże (rozumie się ulic, a nie przybyszów), niemasz tablic oznajmiających o ich nazwie. Warto, aby takie tablice na rogach rzeczonych ulic urządzić, a przy tej sposobności, napisy na tablicach już istniejących, dziś skutkiem upływu czasu, prawie już nieczytelne, odnowić.

— We wtorek, w miejsce zapowiedzianej komedji „Starzy kawalerowie" odegrano „Piękną Helenę," w której rolę tytułową po pani Micińskiej objęła panna Płaczkowska. Panna P. jednak ani grą, ani śpiewem, nie potrafiła dorównać swojej poprzedniczce.

— Listy z Warszawy odbieramy w Kaliszu na drugi dzień po ich wyekspedjowaniu; gazety warszawskie, jako opuszczające prassę po odejściu poczty, trzeciego dnia; pisma zaś zagraniczne, jako ekspedjowane na pocztę w dniu wyjścia, pomimo, iż przechodzą przez cenzurę warszawską, odbieramy regularnie dnia piątego po ich wyjściu. Nie tak się rzecz ma z pismami tygodniowemi i dwutygodniowemi warszawskiemi, które jako opuszczające prassę przed odejściem z Warszawy poczty, (a zatem mogące być wysłanemi w dniu ich wyjścia), wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, powinniśmy mieć w Kaliszu na drugi dzień po opuszczeniu prasy, a tymczasem odbieramy je najwcześniej dnia czwartego, i to bardzo rzadko, gdyż zwykle przychodzą one w tydzień, a nawet i w dwa tygodnie po wyjściu, t. j. wtenczas, gdy już jako przestarzałe, nie przedstawiają dla czytelników żadnego interesu i gdy kwestje w nich poruszane, oddawna już przez pisma przedyskutowane zostały. Coby stało na przeszkodzie wcześniejszej przesyłce tychże pism, i dlaczego pisma londyńskie, paryzkie, belgijskie, berlińskie, lipskie oraz inne zagraniczne, pomimo, iż przesyłkę ich opóźnia cenzurowanie w Warszawie, mamy wcześniej od warszawskich, pozostanie to nazawsze dla nas trudną do odgadnienia zagadką, którą warto, aby Redakcje pism warszawskich, w interesie czytelników prowincji, a nawet swym własnym, przez wcześniejsze i regularne wysyłanie na prowincją swych tygodników i dwutygodników, jak najrychlej rozwiązały; boć jeżeli wyrzekamy na zastój umysłowy prowincji, to przynajmniej sami przez lekceważenie jej duchowych potrzeb, do tego zastoju nie przyczyniajmy się.

— Po dniu wtorkowym, prawdziwie wiosennym, w środę powietrze zupełnie się zmieniło i spadł nawalny śnieg, bezwłocznie jednak topniejący.

— Łatwiej zaiste odnaleść czyjeś mieszkanie w pierwszorzędnem europejskiem mieście, niż w naszym Kaliszu, — tu dla przybyłego, a nawet dla tutejszego mieszkańca, jeżeli jakaś osoba przeprowadziła się do innego domu, wszelki ślad tego odrazu niknie i kilkodniowe nawet poszukiwania, bardzo rzadko kiedy doprowadzają do pożądanego celu. Trudności te, pochodzą z zaniedbania przez pp. właścicieli i zarządzających domami, należytej kontroli ruchu, zmieniających mieszkania lokatorów. Kontrolę tę, mogą ułatwić: porządnie prowadzone książki meldunkowe z odnotowaniem ruchu mieszkańców w danym domu i wzmianką: pod który Nr. domu, lub do jakiej miejscowości ciż przeprowadzili się; oznaczenie lokali numerami porządkowemi; wywieszenie w sieni domu tablicy, w miejscu widocznem i dogodnem do czytania, — a nie gdzieś pod sufitem — obejmującej pismem dużem i czytelnem: imiona i nazwiska i stan lokatorów, z oznaczeniem NN-rów mieszkań przez nich zajmowanych, na której wszelkie zmiany w ruchu mieszkańców, bezwłocznie notowane być winny. Zwracamy przytem uwagę pp. właścicieli, iż czasby już chyba było na zmianę tabliczek na domach z numerami hypotecznemi, zastąpienie ich nowemi jednakowego większego formatu i większemi literami pisanych, a tem samem i dla publiczności czytelnemi, dziś albowiem, tabliczki te, chyba dla jakiegoś decorum, a nie dla wygody mieszkańców są przybite, gdyż albo obejmują nazwiska poprzednich właścicieli domów, albo też powleczone są tak ciemnemi kolorami, i tak wysoko umieszczone, iż nawet i sokoli wzrok nicby na nich wyczytać nie był w stanie, lub też nareszcie napisy na nich całkiem są starte, albo zamalowane wapnem. Zmiana rzeczonych tabliczek, tem jest potrzebniejsza, iż miasto nasze nie posiada tak jak Warszawa, podwójnej numeracji domów, t. j. hypotecznej i policyjnej, któraby odnalezienie numeru domu ułatwiała. Sądzimy, iż przy podnoszących się z każdym dniem cenach komornego, te wcale niekosztowne *innowacje* mające na celu dobro publiczne, uszczerbku materjalnego właścicielom domów nie przyniosą.

— List z owym dziwnym adressem, o jakim pisaliśmy w N-rze 20 już doręczony komu należy, i tym razem było to wyłączną zasługą „Kaliszanina," bez którego pewno pani H. z córką nie byłyby wiedziały o czekającej na nie za krajową pocztową niespodziance od roztargnionej przyjaciółki.

— P. Napoleon Wartski, księgarz tutejszy, wyjechał temi dniami do Warszawy, dla zaopatrzenia swej księgarni w najnowsze dzieła i muzykalja. Wkrótce nadejdą też zapisane przez niego z zagranicy prassy do wyttaczania cyfr i monogramów, suchych i kolorowych na papierze listowym, na czem obecnie Kaliszowi zbywa.

— Nów' księżyca dnia 18 o godz. 6 min. 26 rano.

— Złożono w ekspedycji „Kaliszanina" składki na różne cele, a mianowicie: na lampkę gazową przy stacji na placu gimnazjum męzkiego, od p. W. rs. 1; — dla Pelagji J. zamieszkałej na Chmielniku od p. J. S. z B. rs. 2, dla Chmielewskiej rs. 1 i dla Skotnickiej rs. 1; — nadto dla Pelagji J. od p. W. M. rs. 2, od p. A. M. rs. 2, od X. rs. 3, od X, X. rs. 1, od NN. rs. 1, od p. X. Z. rs. 4, od p. E. P. rs. 2, i od dzieci na lekcji zebrane kop. 15, dla chorej wdowy Pelagji J. i siedmiorga jej dziatek; — dla Szczepana Wojtaszczak zamieszkałego na Chmielniku rs. 2 od p. K. Z.— Dla domu starców od p. J. S. z B. rs. 3.

Odczyt p. Józefa Goldszmita.

—

Wiadomo już czytelnikom, że stosunki życzliwości łączące redakcję z p. Józefem Goldszmitem, z jednej strony, a z drugiej chęć spożytkowania każdej sposobności na korzyść ogółu, były głównemi czynnikami, wpływającemi na podanie myśli, aby w ciągu chwilowego pobytu swego w Kaliszu zechciał dać odczyt na cel dobroczynny. Był on rzeczywiście dobroczynniejszym nad inne, bo szło tu o wniesienie wpisu za uczniów, zalegających z powodu ubóstwa w opłacie szkolnej i zagrożonych z tego powodu smutną koniecznością zaniechania dalszego kształcenia.

Zaskoczony w ostatniej niemal chwili swojego wyjazdu z Warszawy propozycją naszą, p. Goldszmit mało miał czasu do należytego opracowania podanego mu przez nas tematu; ale że wybór takowego, opierał się na wiadomości naszej, iż p. Goldszmit pracuje od lat paru nad obszernem, wyczerpującem studjum „O małżeństwie," zgodził się zatem nań z chęcią, gdyż „szło tu już teraz głównie o proste zestawienie niektórych danych z gotowej już pracy, i zręczne ich związanie w jedną systematyczną całość."

Zadanie to łatwe na pozór, nieprawdaż...? a jednak później p. Goldszmit wyznał to szczere przed nami, iż wolałby był napisać coś nowego od *a* do *z*, aniżeli z owoców niejednej bezsennej nocy, gdzie ustęp każdy, każdy wyraz niemal, miał swoje właściwe i niezbędne znaczenie, odrzucać kolejno to i owo, i z logicznego pokrewnych sobie pojęć łańcucha, środkowe wyjmować ogniwa.

Stało się jednak: odczyt odbył się, a rezultat jego nietylko, że był wcale przyzwoitym pod materjalnym względem (jeżeli zważymy niskość cen wejścia), ale jednocześnie zadowolił słuchaczy, o ile o tem i z własnego przeświadczenia, i z podchwyconego tu i owdzie ich sądu, wyprowadzić nam wolno wnioski.

Pokusić się o ujęcie w karby jednogodzinnego odczytu, syntezy tak olbrzymiego przedmiotu, jakim jest sięgająca pierwszych chwil stworzenia człowieka instytucja małżeństwa, i pokuszenia tego nie przypłacić najzupełniejszem *fiasco*, jest już tak wymownem a pochlebnem dla prelegenta świadectwem, że moglibyśmy ograniczyć się na zaznaczeniu tego faktu; bezstronność jednak dziennikarska, zniewala nas do pobieżnego przynajmniej zdania sprawy z wrażeń, jakie odczyt ten na nas samych i na innych wywarł, oraz do zastanowienia się, czy prelegent rozwinął kardynalne przynajmniej pojęcie tego wszystkiego, co mieści się w samem wymówieniu tego wyrazu *małżeństwo*?

Z samego zaraz początku oznajmił prelegent, iż dorywcza ta jego praca rozpada się na dwie części: na czysto-prawną i etyczną, czyli obyczajową.

W części pierwszej skreślił nam małżeństwo, jako umowę zawartą podług form religijnych i prawnych, w celu utworzenia nowej rodziny, niesienia sobie wzajemnej pomocy, i starania się o zobopólną pomyślność. W definicji swej p. G. starał się połączyć pojęcie małżeństwa ze stanowiska religijnego, z pojęciem onegoż w cywilnym względzie: szkoda tylko, że nie zastanowił się bliżej nad małżeństwami cywilnemi, które są ostatnim wyrazem reform tego rodzaju na polu prawodawczem, i przez ogół nasz tak mylnie bywają pojmowane.

Przyjąwszy za podstawę, za spólny niejako mianownik wszystkich najsprzeczniejszych nawet z sobą przekonań, już to z powodu religjinych dogmatów, już nowatorskich mrzonek i utopji, że małżeństwo nie jest niczem innem, jak umową, prelegent w dalszym ciągu wyłożył wszystkie tej umowy warunki, wszystkie cechy, których tu kolejno dotkniemy. *(D. n.)*

Różne wiadomości.

—

— Czytamy w dzienniku rzymskim „Il Diritto" z dnia 2 marca r. b.: „Mówią w Watykanie jako o rzeczy zupełnie pewnej, że następcą Piusa IX na Stolicy apostolskiej, ma być kardynał Panebianco. Tymczasem jednak Ojciec Święty nie okazuje najmniejszej chęci ustąpienia ze swojego miejsca; stan bowiem jego zdrowia ciągle jest zadowalający.

Dziś rano Pius IX odprawiał mszę w swojej kaplicy prywatnej; później zaś, dawał audjencje kilkunastu cudzoziemcom, prawie wszystkim Rosjanom."

— Dziennik „Il Diritto" podaje: „Na Sycylji od 1 lutego r. b., panują bezustanne mrozy. Zbytecznem jest mówić, jak wiele płody rolne i oliwki ucierpiały od tego fenomenu prawdziwie szczególnego na wspomnionej wyspie."

— Nie można dość zalecić gospodarzom polewania drzew owocowych w epoce ich kwitnienia, mianowicie też w razach przydłuższej suszy. Polewanie wstrzymuje opadanie liści i dopomaga do osadzania się owocowych zawiązków. Postępowanie w tym względzie jest bardzo proste: Bierze się najpierw parę wiader wodą rozcieńczonej gnojówki i tą polewa się pień do wysokości 2 lub 3 stóp w około, a zaraz potem polewa się czystą wodą w ilosci 7 do 8 wiader: polewanie czystą wodą należy powtarzać ciągle przez cały czas kwitnienia, i to ile można najwyżej pnia dosięgać. Drzewa owocowe, mianowicie też jabłonie, w ten sposób polewane, wtedy nawet dają owoce, kiedy na innych, niepolewanych, ani śladu owoców nie widać.

— Francja według ostatnich spisów ludności ma mieszkańców 36,103,001. — W tej liczbie 35,387,703 katolików, 580,737 protestantów, 49439 starozakonnych, 3171 wszelkich innych wyznań, a 81,951 bezwyznaniowych, to jest takich, którzy nienależą do żadnego wyznania lub też nie wiedzą do jakiego z urodzenia należeć by powinni.

— Według statystycznych wykazow, w Londynie przypada 28 mieszkańców na jeden dom, w Berlinie 32, w Paryżu 35, w Petersburgu 52, w Wiedniu 55. Śmiertelność równie z ilością mieszkańców jednego domu, i tak na 1000 mieszkańców, umiera w Londynie 24, w Berlinie 25, w Paryżu 28, w Petersburgu 41, w Wiedniu 47.

— Pan H. Feldermann przybył do Warszawy z aparatem, któremu dał miano „cudownej ręki." W rzeczy samej, jeżeli nie przesadem „cudu," to z pewnością „rzadkości" epitetem określić można dowcipną komplikacją mechaniczną. Ręka pisze wszystko to, co obecni właścicielowi powiedzą i rysuje figury wskazane na stole. Figury zwierząt, charakterystycznych postaci ludzkich są dosyć kształtne; pismo zaś bardzo wyraźne i równe. Co więcej zadziwiać może, to to, że wielkość aparatu jest małą, a tafla szklanna, na której jest umieszczony pozwala widzieć, że nie posługuje się żadną wewnętrzną pod szkłem komunikacją. „Cudowna ręka" była nagrodzona na wystawie londyńskiej w 1871 i wiedeńskiej w 1873 r. medalami, jako rzadkiej komplikacji i dowcipu machina złożona. Właściciel zapewniał nas, że aparat jego może rysować do 6000 okazów zwierząt i ptaków, pisze zaś wszystko, co się mu podyktuje w niemieckim języku. Bardzo nas zadziwiła możność mnożenia i dzielenia wtedy, gdy właściciel nie przybliżał się nawet do ręki. Śmiało powiedzieć możemy, że jest to nowego rodzaju arcydzieło i jeżeli istnieć może podobne porównanie, jest wyższem od owych cudownych zegarów XVI wieku, a wyższe o tyle o ile postęp mechaniki większe wydał rezultaty.

— Głosy przeciwko krzakom berberysowym mnożą się. Niedawno temu czytaliśmy w „Landw. Wochenblatt für Schleswig-Holstein" co następuje: „Na polu otoczonem żywym płotem, a blisko domu położonem, żyto bardzo często było nader bujne, lecz nigdy nie plonowało. Około 80 kroków od tego pola na murze rosły krzaki berberysowe, które każdego roku strzyżono dla zapobiegania rozkwitaniu ich, bo sądzono, że tylko pył kwiatowy tych krzaków zły wpływ wywiera na rosnące w pobliżu zboże, mianowicie na żyto. Na wiosnę bieżącego roku wyrwano wzmiankowane krzaki, a na ich miejsce zasadzono bez. Mimo to, spostrzeżono na przeciwnym końcu pola, że i tam około ¼ hektara żyta było napadnięte przez rdzę. Zaczęto szukać przyczyny i znaleziono niewielki krzaczek berberysowy, który stał opodal w ukryciu. Listki jego były rdzą pokryte. Od niego już spory kawał żyta się zaraził, a choć go wyrwano, rdza dalej się rozszerzyła po polu. W plonie jednak pokazała się różnica. Żyto zarażone, zanim rozkwitło, miało wprawdzie wielkie, lecz próżne kłosy. Później napadnięte, miało pełne kłosy i dobrze rozwinięte ziarno, chociaż kłosy łodyg bocznych także były próżne. Pewno, że gdyby rdza na owym krzaku berberysowym rychlej się była rozwinęła, toby wszystkie kłosy były ucierpiały, bo on zdaje się być niewątpliwą rdzy przyczyną i czas, aby wszędzie, gdzie się berberys znajduje, wytępiono go bez litości.

Przegląd polityczny.

—

„Journal des Debats" pisze, że porozumienie się Rossji z Austrją pod względem spraw wschodnich, ma otwarcie pokojowy charakter. Dalej stara się dowieść, że dwa te mocarstwa, zawarłszy szczery sojusz, uważają przymierze rosyjsko-austrjacko-niemieckie za najlepszą w obecnym stanie rzeczy gwarancję pokoju w Europie; w tej chwili tylko to przymierze zastąpić może systemat równowagi, naruszonej przez ostatnie wojny.

Piszą z Paryża pod dniem 5 b. m., że minister spraw wewnętrznych z powołaniem się na uchwałę zgromadzenia narodowego z dnia 19 listopada r. z., w przedmiocie przedłużenia władzy prezydenta Mac-Mahona, zabronił sprzedaży fotografij hr. Chambord'a.

Parlament niemiecki po dłuższej rozprawie przyjął w imiennem głosowaniu większością 183-ch przeciw 119-tu głosom prawo o szczepieniu ospy według projektu komisji. § 1-szy nakazujący powtórne szczepienie w 12 m roku życia, jeżeli kto w ostatnich 5-ciu latach nie przebył ospy naturalnej, albo nie miał jej skutecznie zaszczepionej, wywołał żywą dyskusję, w końcu jednak został zatwierdzony. Choroba cesarza nie budzi żadnej obawy. Ks. Bismark zapadł znowu na zwykłe swe cierpienia, i dlatego przez jakiś czas musi się trzymać zdala od spraw publicznych.

W Poznaniu po arcybiskupie Ledóchowskim przychodzi kolej na sufragana Janiszewskiego. Nie aresztowano go wprawdzie dotąd, ale władza policyjna zarządziła w sobotę w jego mieszkaniu rewizję, szukając aktów odnoszących się do nominacji księdza Deglera wikarjuszem w Schlichtingsheim. Po znalezieniu takowych opieczętowano je i zabrano. Zdaje się, że jestto sprawa, którą władza jeszcze na karb uwięzionego arcybiskupa wytoczyć zamierza.

Rząd uważał za właściwe aresztować biskupa trewirskiego; na którego teraz przypadnie kolej pójścia do więzienia, niewiadomo, ale wymieniają trzech, pomiędzy nimi księcia arcybiskupa wrocławskiego. W dodatku te kary i uwięzienia biskupów nic nie pomagają, ani położenia nie zmieniają; pozostałe bez biskupów kapituły postępują tym samym torem co ich pasterze, nie zważając na prawa majowe, obsadzają próżne parafie, według swego uznania, dawnym trybem. Jeżeli tak dalej potrwa, to po biskupach trzeba będzie uwięzić kapituły, dalej księży im posłusznych (to już się dzieje). Gdzie się to zatrzyma? dokąd doprowadzi? pytać się zaczynają nawet narodowo-liberalni; a tu pana Bismarka choroba na czas dłuższy od spraw publicznych usuwa!

Według wiadomości z Hiszpanji, Bilbao nie zostało jeszcze wzięte przez karlistów, a Serrano skoncentrował przeciw nim 64,000 wojska. Czy tylko ta cyfra nie przesadzona? Cyfry dawniej podawane każą nam wątpić w tak wielką armię. Zresztą, jeżeli jenerał Serrano ma chociaż dwie trzecie, chociaż połowę tej cyfry, to zapewne wkrótce rozpocznie działania przeciw karlistom, którzy koło Bilbao nie mają więcej nad 30,000 ludzi. Chwila stanowcza zdaje się być blizka.

Dymisja tureckiego ministra skarbu Hamdi-paszy, była, jak się pokazuje, karą za to, że na zbyt uciążliwych warunkach zaciągnął dla rządu pożyczkę 130,000 fszt. Tu tylko dla objaśnienia dodamy, że Hamdi-pasza wziął tę zaliczkę od „Société ottomane," zobowiązawszy się płacić od niej 12% i spłacić ją po trzech kwartałach kwotą 50 tysięcy funt. ster. w gotowiznie, oraz 800 bonami skarbowemi serji B i C po kursie al pari. Warunki te są tego rodzaju, że zaliczka właściwie była udzieloną na 50% rocznie. Wiadomo, że sułtan unieważnił cały układ. Nominacja Karateodori-effendiego na posła tureckiego w Rzymie została urzędownie ogłoszoną.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 7 marca 1874 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	25	93	95
„ „ „ serji II. „ 100	93	95	93	65
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	92	—	91	70
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	165	25	—	—
„ „ „ „ 1866	165	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	88	50	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	70	—	69	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	144	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	114	—	113	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	100	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	—	—	—	—

Wartość kup. od L Z. starych .k. 83 1/3
„ „ „ nowych „ 104 1/6
„ „ „ Likwidac. „ 106 2/3

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	108	22	107	92
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	27	—	—
Paryż: 300 franków 3 m. . . .	87	15	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	97	35	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	100	10	100	—
„ „ „ 3 m. . .	—	—	—	—

TEATR.

—

W sobotę: benefis p. Jasińskiego, **„Młód kasztelański," „Icek jako profesor magji," „Bojomir i Wanda"** operetka w 2-ch aktach.

W niedzielę: dramat w 5-ciu aktach Szekspira **„Otello."**

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.